CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6 . .
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop.—33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2223. Lwów, sobota dnia 7. (20.) lutego 1915. Rok V.

Wiadomości wojenne.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Urzędownie z głównego zarządu Generalnego Sztabu, ... (19) lutego ogłaszają:

Urzędowe austrjackie komunikaty zawierają zupełnie kłamliwą wiadomość o pojmaniu przez Austrjaków w ostatnich dniach 29.000 jeńców

Jak bardzo wymysły austrjackie dalekie są od prawdy wynika już z następującego porównania dat:

Według austrjackiego komunikatu rosyjskie wojsko podczas niedawnego odwrotu z Bukowiny rzekomo straciło w jeńcach 12.000 ludzi, tymczasem cała liczba naszych oddziałów, operujących na Bukowinie w tym czasie, była mniejsza od tej liczby. Przez cały czas cofania się z Bukowiny straciliśmy w zabitych, rannych i zaginionych bez wieści 7 oficerów i 1000 szeregowców.

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Sprawozdanie gaz. „Armiejskij Wiestnik“ z d. 3 (16 lutego).

Na froncie pomiędzy Niemnem a Wisłą 1 lutego walki toczyły się mniej więcej w tych samych rejonach, co onegdaj. Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian — pojedynek artyleryjski i karabinowy, a także operacje oddziałów wywiadowczych.

W Galicji walki toczą się po dawnemu, 31 stycznia (13 lut.) w rejonie Baligrodu zajęliśmy Smolnik; przeciwnik został odrzucony w kierunku Wola Michowa. 1 (14) lut. natarcie trwało w dalszym ciągu. Na wschód od Bystrzycy zajęliśmy pierwszą linję okopów. Tego dnia wzięliśmy do niewoli kilku oficerów i z górą 600 szeregowców. zdobyliśmy również 4 karabiny maszynowe. W rejonie Lutowisk walki rozwijały się z powodzeniem. Na lewym brzegu Sanu 31 st. (13 lut.) nasze oddziały atakiem na bagnety zajęły silnie ufortyfikowaną wyżynę pod Studenem. W rejonie na zachód od Hulska posunęliśmy się naprzód, biorąc w ciągu dnia do niewoli 12 oficerów i 1000 szeregowców, zdobywając trzy karabiny maszynowe, dużo broni i nabojów. 1 (14) lutego w tych samych rejonach zajęliśmy szturmem wzgórza koło Jaworzec. — Ruch zaczepny na Smolnik odbywa się w dalszym ciągu. Dnia 1 (14) lutego wzięliśmy kilku oficerów, z górą 600 szeregowców i 4 karabiny maszynowe.

W kierunku Munkacsa Niemcy 31 stycznia (13 lutego) kilka razy atakowali wzgórza na południe od Myta i docierali do zagród z drutu, ale z wielkiemi stratami zostali odparci. Cały szereg ataków niemieckich na wzgórza na południowy zachód od Koziówki, w nocy na 1 (14) lutego został świetnie odparty. Dnia 1 (14) lut. zajęliśmy wzgórze Rosodak. W kierunku Chust w nocy na 31 stycz. (13 lut.) oddziały nasze były skawicznym atakiem zdobyły wzgórze na południe od Tuchły i wzięły 1 działo, 2 karabiny maszynowe i 60 jeńców. 31 stycznia (13 lutego) i 1 (14) lutego Niemcy w ciągu całej doby wykonywali zaciekłe ataki zarówno tu, jak i na froncie Seneczów-Wyszków. Wszystkie ataki zostały odparte z powodzeniem i z wielkiemi dla Niemców stratami.

Na Bukowinie toczą się walki z przeważającemi siłami przeciwnika.

Na froncie belgijsko-francuskim.

Paryż. (PAT.) 6 (19) lutego. — Urzędowy francuski komunikat dzisiejszy z godziny 3 popołudniu:

Od morza do Oise w ciągu nocy nie zaszło nic nowego.

Potwierdza się wiadomość o opanowaniu dwóch linij niemieckich okopów na północ od Serras. Na północny-zachód od Rolincour zadaliśmy nieprzyjacielowi dotkliwe straty, zdobywając maszynę do rzucania bomb i kilkaset bomb.

W dolinie rzeki Aisne i w sektorze koło Reims toczyła się walka artylerji; nasza artylerja miała przewagę nad nieprzyjacielską.

W Szampanii w okolicy Perthes zajęte przez nasze wojska terytorjum utrzymano. Wśród licznych jeńców, pojmanych 3 (16) i 4 (17) lutego są oficerowie i żołnierze z 6 i 8 korpusu czynnej armji oraz 8, 10 i 12 korpusów rezerwy.

W Argonach również utrzymujemy w swem ręku terytorjum koło lasu Grury, na południe od Fontaine sur Marne i posunęliśmy się nieco naprzód w okolicy Boureille koło wzgórza 263-metrowego.

Nasze sukcesy między Argonami i Mozą, o których wczoraj wspomniano, umożliwiły nam zajęcie lasu. Na południe od lasu Cheppy posunęliśmy się o 400 metrów na północ od Molincour i mniej więcej na taką odległość na południe od Forges. Pozycje te obwarowaliśmy.

Paryż. (PAT). 6/19 II. Oficjalny komunikat z 5. (18.) lutego:

Dzień 5. (18) lutego był niemniej pomyślny, jak dwa poprzednie.

Od morza do rzeki Aisne toczyły się walki artylerji.

Tylko koło Rolincour Niemcy pięć razy atakowali francuskie wojsko, chcąc odebrać zajęte przez nas 4 (17) bm. swoje okopy. Niemców odparto, zostawili na polu bitwy kilkuset poległych.

W Szampanji w okolicę Suena, Perthes i Beausejour nieprzyjaciel wykonał w nocy na 4 (17) lutego i rankiem 5 (18) lutego dwa nadzwyczaj gwałtowne kontrataki na całym froncie aby odebrać okopy, utracone 3 i 4 (16 i 17) lutego.

Obydwa kontrataki ostatecznie odparto.

Nietylko odparliśmy nieprzyjacielskie ataki na bagnety, ale też utrzymaliśmy nasze stanowiska i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe i pojmaliśmy kilkuset jeńców, którzy zeznali, że niemieckie pułki, uczestniczące w ataku, poniosły nadzwyczaj wielkie straty. Niektóre pułki straciły trzecią część, inne połowę swych żołnierzy.

Na prawym brzegu Mozy koło Eparges, gdzie posunęliśmy się 4 (17) lutego, utrzymaliśmy się na zdobytej przestrzeni, pomimo kontrataków nieprzyjaciela.

W Lotaryngji w okolicy opanowaliśmy w ataku wieś Norrois. Doniesienie niemców, jakoby oni opuścili sami Norrois jest nieprawdziwe, gdyż wypędziliśmy ich stamtąd w ataku. W Alzacji zajęliśmy w środę Piten, na południe od termy Sudel, zdobywając tamtejszą silnie obwarowaną redutę.

Zdobyliśmy tu maszynę do rzucania bomb, 5 karabinów maszynowych, kilka kaset karabinów, zapasy drutów kolczastych, telefony, kilka tysięcy patronów i worki z ziemią.

Paryż 6 (19) lut. (PAT). Oficjalny komunikat ministerstwa marynarki. W nocy z 1 (14) na 2 (14) b. m. niemiecka łódź podwodna, jak przypuszczają „U 16“, na wysokości Dieppe wystrzeliła torpedę na statek parowy „Dinora“.

Nieprzepuszczające wody przegrody wytrzymały strzał. Statek nie zatonął i dojechał do Dieppe. „Dinora“ jest to austryjacki statek, skonfiskowany z początkiem wojny, a obecnie używają go Francuzi.

Paryż. (PAT.) 5 (18) lutego. Urzędowy komunikat. Niemcy znów bombardują Reims. — Jeden z pocisków trafił w północną wieżę katedry.

Na Bałkanach.

Z SERBJI.

Nisz. (PAT). 6/19 II. Serbskie biuro prasowe donosi, że 4. (17.) lutego, o godzinie 3-ej po południu, nieprzyjaciel rozpoczął ostrzeliwać Belgrad z armat przeważnie wielkiego kalibru. — Serbska artylerja natychmiast odpowiedziała i rychło nieprzyjacielskie baterje musiały zamilknąć.

W bombardowaniu miasta brał udział także monitor nieprzyjacielski, musiał jednak skutkiem naszego ognia spiesznie odjechać. Monitor strzelając, przebywał poza Zemuniem, wskutek tego nasza artylerja skierowała swój ogień na Zemun.

Nieprzyjacielski ogień uszkodził dość znacznie domy w Belgradzie. Odłamki granatów zabiły kilka osób.

Z CZARNOGÓRY.

Cetynja. (PAT 5/18 II. Austrjacki aeroplan rzucił do miasta 4 bomby, jedną za miastem. Z tych jedna nie wybuchła. Zabite dwie kobiety, troje dzieci, jedna kobieta raniona. Król Mikołaj natychmiast przybył na miejsce, aby pocieszyć tych którzy ucierpieli.

—::—

Sofja 5 (18 lut.) PAT. Donoszą z Konstantynopola, że incydent grecko-turecki ostatecznie został załatwiony, dyrektor policji odwiedził posła greckiego i wyraził żal z powodu zajścia oznajmiając, że agent policyjny zwolniony został z obowiązku i oddany sądowi. Poseł grecki wyraził zadowolenie z powodu załatwienia zajścia

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

DOWÓDCA ROSYJSKI O SYTUACJI.

Jeden z dowódców armji rosyjskiej oświadczył korespondentowi „Utra Rossji", co następuje:

„Niemcy przygotowywały się do wojny tak długo i tak starannie, że bez względu na to, jak byliby przewidujący i oględni sprzymierzeńcy, oczekiwał ich szereg niespodzianek, jak np. zastosowanie ciężkiej artylerji do wojny polowej, wprowadzenie niektórych nowych metod taktycznych itd. Obecnie wszystkie te niespodzianki są znane i nie straszne, gdyż opracowaliśmy środki przeciwdziałania im.

Czy nie zauważyliście w ostatnich czasach istotnej zmiany, chociażby w codziennych komunikatach sztabu Naczelnego Wodza? Dawniej często wskazywano w nich na trudności walki z ciężką artylerją nieprzyjaciela, obecnie zaś przeciwnie, niejednokrotnie wspomina się o przewadze naszej artylerji nad niemiecką. Jak widzicie, nie spaliśmy w pierwszych miesiącach wojny i porzuciwszy rutynę i kłamliwą ambicję, uzupełnialiśmy wszystkie braki.

Czy zwróciliście uwagę, jak ożywiła się również działalność naszych lotników? Dawniej mogliśmy szczycić się tylko bohaterstwem i talentem po szczególnych naszych lotników, ustępując Niemcom pod względem udoskonalenia technicznego, obecnie zaś prześcignęliśmy ich również pod tym względem:

Przyznajemy się, bez kłamliwego wstydu, jak nie wstydził się przyznawać Piotr Wiel... w stosunku do Szwedów, że wiele w sztuce wojennej zaczerpnęliśmy od Niemców. Niech obecnie stwierdzą oni, czy jesteśmy pojętnymi uczniami.

W przeciwstawieniu do Niemców, chwalących się niewyczerpanemi rezerwami ludzkiemi, dotychczas nie mamy w swych szeregach ani „zielonej" młodzieży, ani starszych mężczyzn i mieć ich nie będziemy. — (Dz.).

—::—

Piotrogród. (PAT). 5/18 II. W kierunku Użoku koło Boryni podbito i zabrano aeroplan, w którym znajdowało się dwóch Niemców i jeden Austrjak. Drugi aeroplan podstrzelony został, kiedy wylatywał z Przemyśla. Byli w nim tylko Austrjacy. Na froncie pojawiło się wielu landszturmistów z Alzacji, którym widocznie Niemcy nie ufają w walce z Francją; prócz tego pojawiły się oddziały polowe, kwaterujące w czasie pokoju w Alzacji i Lotaryngji i operujące dotychczas na froncie zachodnim. Na pd.-wsch. od Tuchli energicznie atakujący bataljon austrjacki przerwał się przez straże ochronne i natychmiast został otoczony, przyczem poddało się 7 oficerów i 400 żołnierzy z jednym karabinem maszynowym; pozostali zostali zabici. W rejonie Koziowej 31./13. II. odparliśmy znowu pięć ataków. Przy jednym ataku flankowym ogniem z karabinów maszynowych zniszczone zostały zupełnie dwie kompanje nieprzyjacielskie.

Sztokholm. (PAT) 5/18 II. Mimo oświadczenia ces. Wilhelma, że Prusy wschodnie są wolne od Rosjan, władze, według doniesienia „Localanzeigera", zabroniły powracania do Prus całemi rodzinami. Osoby, pragnące wbrew temu zakazowi wrócić do te prowincji, będą zatrzymane w drodze i zawrócone.

—::—

Rzym. (PAT) 5/18 II. Rząd austrjacki puścił w obieg stare monety, dawno wyszłe z obiegu.

Sztokholm. (PAT) 5/18 II. W Berlinie i prowincji branderburskiej zabroniono sprzedawania wódki, likierów, rumu i koniaku bez pozwolenia władz. Osoby, naruszające te postanowienia podlegają karze więzienia rocznego albo sekwestrowi handlowego przedsięwzięcia.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. Oficjalnie, 4./17. II. o 11 godzinie wiecz: Na przestrzeni między morzem a Oise, nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała nieprzyjaciela i rozproszyła liczne oddziały, wysadziła jaszczyki z amunicją i zniszczyła wagony. Na pnc. od Arras zajęliśmy dwie linje transzej, odparliśmy zacięte ataki nieprzyjaciela, zabrali wielu jeńców i zadaliśmy Niemcom ciężkie straty. Zabito wielu niemieckich oficerów. Na odcinku Reims 31./13. II. posunęliśmy się na paręset metrów w pobliżu Loivre i umocniliśmy się na zajętych pozycjach. W Szampanji w dalszym ciągu posuwaliśmy się z powodzeniem naprzód i na pnc.-zachód od Perte zajęliśmy pozycje nieprzyjaciela na froncie 800 metrów.

Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela na pnc. od Beausejour odparte. Zabraliśmy jeden wielki moździerz do rzucania bomb, parę małych i 200 jeńców. Walka tutaj trwa dalej.

Na wyżynie argońskiej posunęliśmy się w lesie Gruiry, utrzymaliśmy zajętą przestrzeń, mimo zaciętych kontrataków i walki na bagnety, która przyniosła nieprzyjacielowi bardzo wielkie straty. Atak Niemców na Four de Paris ostatecznie odparty. Między Argonami a Mozą posunęliśmy się w wielu miejscach. W Alzacji zajęliśmy grupę wyżyn, panujących nad farmą Sudelle. Francuskie aeroplany bombardowały stację kolejki żelaznej Fryburg.

Kopenhaga. (PAT) 5/18 II. Donoszą z Wardeau, że na północ od Blavande w forcie nadbrzeżnego okręgu pojawiło się 11 Niemców, kapitan, 2 oficerów i 8 podoficerów, w tej liczbie jeden ze złamaną nogą. Z początku utrzymywali, że stanowią załogę zatopionego rybackiego okrętu, a następnie oświadczyli, że zeskoczyli z rozbitego przez burzę Zeppelinu, z którego załogi 4-ech uleciało dalej. Zeppelin ten brał udział w bombardowaniu angielskich wybrzeży, następnie dokonywał wywiadów między Hamburgiem i Skagenem. Niemcy zatrzymani zostali.

—::—

Nowy Jork. (PAT) 5/18 II. Otrzymano doniesienie o rozmowie naczelnika niemieckiego sztabu morskiego z amerykańskim agentem morskim w Berlinie. Naczelnik sztabu zaznaczył, że zamknięcie dostępu zapasów żywnościowych do Niemiec zmusza je do uciekania się do środków przymusowych w stosunku do Anglji. Niemcy nie pragną szkodzić amerykańskim i innym okrętom neutralnym, jednakowoż ich dalsze istnienie jest w zawisłości od bezpośredniego stosowania środków, które mogą je ocalić. Niemcy muszą i będą stosowały te środki.

Sztokholm. (PAT) 5/18 II. Z Berlina donoszą, że w ślad za zmobilizowanym w ostatnich dniach pospolitem ruszeniem, które nie służyło, z l. 1886—1888 w najbliższej przyszłości będzie według oficjalnego doniesienia wezwane pospolite ruszenie z l. 1883—1885. Zarządzenie to wykonano już w Berlinie i po przedmieściach.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji.

Piotrogród. (PAT). 6 (19) lutego. Podpisano konwencję, zawartą między Rosją a Danją w sprawie ochrony autorstwa dzieł sztuki i literatury.

Mukden 6 (19 lut.) PAT. Władze cywilne i wojskowe przedsięwzięły surowe środki dla zapobieżenia anti apońskim demonstracjom.

Londyn 5 (18 lut.) PAT. Opublikowano ostateczną odpowiedź Greya na notę Stanów Zjednoczonych. Grey podkreśla, że Niemcy nie czynią już różnicy między środkami spożywczymi, przeznaczonymi dla ludności cywilnej, a armji. Ile tylko produktów spożywczych Niemcy sprowadzą dla ludności obywatelskiej, produkty te obracane są wszystkie na potrzeby wojska, zwłaszcza teraz, gdy rząd niemiecki kontroluje ogólną ilość produktów spożywczych.

W tym czasie, gdy Angja miała zamiar unikać wyrządzania szkody ludziom, Niemcy zatapiają okręty handlowe bez wyjaśnienia ich narodowości, nie troszcząc się o załogę. Anglja zatem musi ochraniać swoje interesy.

Nie można dopuścić, by jedno z państw wojujących łamało dawno ustanowione zwyczaje, gdy drugie uważa je za obowiązujące dla siebie.

Sofja. (PAT.) 5 (18) lutego. Agencja bułgarska donosi: Komentarze, które się pojawiły za granicą o wybuchu w kasynie przyjęto w Sofji z obojętnością. Społeczeństwo bułgarskie spokojnie oczekuje śledztwa, dowodząc, że jeśli w danym wypadku chciano wywołać panikę, to próba ta zupełnie się nie powiodła.

ZBOŻE.

Do Kopenhagi telegrafują, że w Szwecji i Norwegji zaczyna dawać się odczuwać wielki niedostatek zboża, zwłaszcza w północnych okręgach Szwecji. Nie ulega wątpliwości, że i w Danji i Holandji zapasy zboża są nader ograniczone i wkrótce przyjdzie usłyszeć niepokojące wieści z Włoch i Szwajcarji. Cały świat neutralny, oprócz żyjącej dostatnio Ameryki, zaczyna odczuwać na sobie skutki wojny europejskiej, która spowodowała zamknięcie rynku zbożowego.

Skandynawja po części sama winna jest obecnemu swemu położeniu, ponieważ sprzedawała ustawicznie ziarno swoje Niemcom, a teraz zapasy jej są na wyczerpaniu. Rachuby na przywóz z Rosji zawiodły, ponieważ warunki transportu są niemożliwe, a i rząd rosyjski pojął, do czego prowadzi wywóz zboża. Duńczycy kupili zboże ze statku „Orion", który ugrzązł tam, przybywszy z Odessy i natychmiast sprzedali je, literalnie na wagę złota, Niemcom.

Konieczną jest jak najsurowsza kontrola eksportu z Danji, która żywi Niemcy i przewleka wojnę. Tonna zboża — to ciężkie działo; kilo słoniny — to mitraljeza; funt mięsa — to karabin w ręku naszych wrogów. Zamknięcie eksportu jest równoznaczne z zadaniem klęski. Niedawno naznaczono premję 100 tysięcy marek za wskazanie statku z 8 tysiącami tonn ziarna, idącego z Montemooro (w Finlandji) do Bornholmu. Statku tego ..trzeg... ...eskadra, on jednak przepłynął bardziej na północ i zdołał pozbyć się ładunku. (P. K.).

WYWOZ BRONI Z AMERYKI.

„Wall Street Journal" ogłosił dane o wywozie broni i materjałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Według dokonanego przez ten dziennik obliczenia ogólna wartość wywozu wynosi 500 miljonów dolarów. Cyfry, podane przez dziennik, zgadzają się zupełnie ze sprawozdaniem departamentu handlu. Jak bardzo wzmógł się wywóz, to najlepiej pokazuje się ze statystyki porównawczej za 11 miesięcy 1913 i 1914 roku. W roku 1913 wywieziono naboi za 2·49 miljonów, w r. 1914 za 4·47 milj., broni w 1913 r. za 3·5 milj., w 1914 r. za 4·05, dynamitu w 1913 r. za 1·3 milj., w r. 1914 za 1·5 miljona. Ponadto w listopadzie wywieziono 28 tysięcy koni za sumę 5·03 milj. dolarów. (K. M.)

Kronika wojenna.

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY.

Cała myśląca Ameryka przyznaje, że Europa po konflikcie wyjdzie odnowiona politycznie i socjalnie. Carnegie dopatruje się w wojnie europejskiej potwierdzenia zasad jego wieloletniej propagandy. Zbrojenia, twierdzi Carnegie, musiały w końcu doprowadzić do wojny. „Wojna między państwami europejskiemi jest tak samo rozumna, jak rozumna byłaby wojna między stanem New-York a Pensylwanją. Gdybym był Kitchenerem, to prowadziłbym wojne do tej chwili, dopóki ludy Europy nie zgodziłyby się na organizację, dającą pełną gwarancję pokoju".

Głównem zadaniem konferencji pokojowej, według Carnegiego, będzie utworzenie związku wszystkich wojujących obecnie krajów. Obowiązkiem związku będzie zachowanie pokoju europejskiego. Będzie to coś w rodzaju policji międzynarodowej, która będzie orędziem pokoju, a nie wojny".

Profesor Bootler, znany uczony i działacz polityczny, dowodzi, że rezultatem konfliktu powin a być „nowa Europa". Wskutek tego zniknie podstawa dla głupich dysput o słowiańskiem, niemieckiem lub celtyckiem niebezpieczeństwie dla ludzkości, jeżeli daną jej będzie możność rozwoju normalnego. Doświadczenie Stanów Zjednoczonych dowiodło światu zupełną możność pokojowego współżycia rozmaitych narodów obok siebie.

Prof. Bootler przekonany jest, że Europa zmuszona będzie pójść po drodze, która prowadzi do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. (Kij. M.).

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie
(ul. Akademicka 13).

W poniedziałek, 9 (22) lutego b. r., pierwszy raz: „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach A. Bisson'a i część muzyczno-wokalna.

We wtorek, 10. (23.) b. r., pierwszy raz: „Daisy", komedja w 1 akcie Tristana Bernarda, część muzyczno-wokalna i „Piękna Galatea", operetka komiczna w 1 akcie Fr. Suppe'go (również pierwszy raz).

W środę, 11. (24.) b. r.: „Mąż dwóch żon", farsa w 3 aktach Kratza i część muzyczno-wokalna.

W czwartek, 12. (25.) b. r., pierwszy raz: „Medor" czyli „Dowcip koleżeński", komedja w 3 aktach Malin'a część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem daje w poniedziałek 9/22 bm. — po raz pierwszy — świetną farsę w 3 aktach A. Bisson'a p. t. „Kontrolor wagonów sypialnych" w doborowej obsadzie z pp.: H. Latoszyńską, M. Grabowską, L. Nałęczówną, K. Miłosz, K. Okornickim, S. Hierowskim, J. Dobrzańskim, E. Kalinowskim i J. Rygierem w głównych rolach. Przedstawienie to uzupełnią produkcje solowe, w zakres działu muzyczno-wokalnego wchodzące, w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, H. Millera i W. Maszańskiego.

We wtorek 10/23 bm. — po raz pierwszy — dwie jednoaktowe sztuki: „Daisy", komedja Tristana Bernarda i „Piękna Galatea", operetka komiczna Fr. Suppe'go. Nadto część muzyczno-wokalna.

—::—

Teatr polski w Wiedniu. Z Warszawy donoszą, że w Wiedniu zniesiono zakaz przedstawień teatru polskiego. Teatr polski gra w Bürgerteatrze.

Wisła pod Sandomierzem ruszyła — jak donosi P. A. T.

Język polski na uniwersytecie w Warszawie. Do „Russk. Sł." donoszą z Warszawy: „Postanowiono polecać projekt o utworzeniu przy uniwersytecie warszawskim dwóch katedr z językiem wykładowym polskim. Jedna na wydziale fizyko-matematycznym, druga na medycynie. Ze średnich szkół prywatnych nie posiadających dotąd praw zakładów rządowych będą wybrane dwie najbardziej wzorowe, którym dane będą prawa szkół rządowych i w których język polski będzie językiem wykładowym. Przywilej ten dla szkół tych pierwszych będzie stopniowo rozszerzany na inne szkoły prywatne, które wyróżniły się wzorowem prowadzeniem. — (Kij. M.).

† Ludwika Bilińska zmarła we Lwowie dnia 18 lutego b. r., przeżywszy lat 79. Pogrzeb odbył się 20 lutego, o godz. 11 przed poł.

„Dawaj wapna!". Lwów leży w kotlinie i wiatry znoszą zewsząd zapachy do tego kociołka. Wiosny zwykle pachną — w tym roku jest to wątpliwe. Słuszną więc rzeczą byłoby, by co jest w obrębie i mocy miasta — tak urządzić, aby pobyt w naszem kotle był możliwy. Konieczne tedy jest polewanie mogił, dokoła miasta położonych, a płytko kopanych, wapnem. Dziś już zawiewa czasem trupimi zapachami — i jeśli się tego środka nie zastosuje, pobyt będzie we Lwowie w lecie naprawdę wprost niemożliwy. Zastosowaćby należało wapno na cmentarzu łyczakowskim.

W sprawie kart tramwajowych. Zarząd miejskiej kolei elektrycznej ogłasza, że z dniem dzisiejszym wszystkie karty wolnej jazdy i legitymacje z roku 1914 tracą swą ważność i będą przez konduktorów konfiskowane.

Bilety jazdy koleją wprowadzono przed kilku dniami do poszczególnych stacji kolejowych.

Posiedzenie komisji rekursowej podatkowej odbyło się wczoraj w południe w sali magistratu pod przewodnictwem prezydenta dra Rutowskiego w obecności radcy kolegialnego p. Kaczorowskiego. Na posiedzeniu, w którem wzięło udział kilkunastu członków komisji, rozpatrywano wniesione w dość znacznej liczbie rekursy przeciw wymierzonemu podatkowi państwowemu.

Do dnia 13. lutego zainkasowano w biurze poboru podatku rządowego w dawnym lokalu miejskiej kasy oszcz. następujące kwoty: Podatku domowo-czynszowego 21.8?2 kor. (dla gminy 3.143), zarobkowego 154.513 kor. (dla gminy 88.146), dochodowego 16.575 kor., rentowego 2.516 kor. (dla gminy 1.260 kor.), gruntowego 3 kor. 16 h. (dla gminy 1 k. 25 h.). W bieżącym tygodniu wpływ gotówki znacznie się zwiększył.

Sprawa taryfy w hotelach, restauracjach i jadłodajniach. Na skutek licznych skarg i zażaleń, jakie wnoszono na właścicieli hoteli, restauracji itd. z powodu wygórowanych cen, gradonaczelnik, pułkownik Skałon, zaprosił właścicieli tych przedsiębiorstw i polecił im, aby wygotowali taryfę z 25% opustem. Taryfa ta będzie rozpatrywana dziś przez gradonaczelnika, poczem zostanie zatwierdzoną. Ceny pokoi w hotelach i ceny potraw w restauracjach muszą być umieszczone na widocznem miejscu i bez potwierdzenia władzy są nieważne. Ze względu na zmieniające się często stosunki miejscowe, taryfy te będą podlegały kontroli każdego pierwszego dnia w miesiącu i odpowiednio zmieniane.

Przy tej sposobności poruszył p. gradonaczelnik sprawę czystości w hotelach i restauracjach, czego dotąd nie dość przestrzegano, a wreszcie, by przedsiębiorcy zwracali baczniejszą uwagę na służbę, która nieraz zachowuje się wobec gości nieodpowiednio.

Zniknięcie dziewczęcia. Antonina Demska, 13 lat licząca, szatynka, wzrostu smukłego wydaliła się jeszcze przed około dwoma miesiącami z domu rodziców i dotąd nie powróciła. Poszukiwania wszczęte przez matkę zaginionej, Marję, zamieszkałą przy ul. św. Piotra 7, nie odniosły dotąd skutku. Zrozpaczona matka zaginionej prosi o zawiadomienie, gdyby ktokolwiek miał jaką wiadomość o jej córce Antoninie.

Okradzione mieszkania. Do mieszkania dr. Benamina Grunda przy ul. Brajerowskiej l. 11 włamano się w porze południowej pod nieobecność właściciela i zabrano większą ilość garderoby oraz srebra. Szkoda kilkaset koron.

Wczorajszej nocy znowu rozbito mieszkanie niejakich Zimermannów, zamieszkałych w Pasażu Fellerów i po splądrowaniu 3 pokoji, skradziono mnóstwo wartościowych rzeczy. Jak obliczono, szkoda wynosi około 6.000 koron.

U jeńców.

„Kurjer Litewski" otrzymał od p. **Józefa** Odlanickiego Poczobutta list, w którym **zdaje** w krótkości sprawę ze swej podróży **dla zbadania** warunków życia jeńców-Polaków.

Z Moskwy p. Odlanicki Poczobutt **udał się** do Wołogdy. Jeńcami opiekuje się **tam specjalny** komitet przy katolickiem Tow. **Dobroczynności,** którego prezesem jest zacny **ks. proboszcz Jan** Warsłow. Na czele komitetu **stoją p. Wiktor** Krasowski (prezes) i p. **Idalia Wyszomirska** (skarbniczka). Zarząd komitetu wraz z p. Krasowską nie szczędzi pracy dla ulżenia losu biedaków, którzy pozostają tam w stosunkach opłakanych. Jeńców Polaków jest przeszło 200, z pośród nich komitet umieścił sześćdziesięciu kilku w fabrykach na robotach, 60 zaś ma na swoim wikcie, wynajdując dla nich roboty dzienne, jak odkopywanie śniegu, rąbanie drzewa itd.

Ks. proboszcz Warsłow odstąpił niemal całe swe mieszkanie tym biedakom, pozostawiając sobie tylko pokoik przy kuchni, przez którą się też do niego wchodzi. W olbrzymiej sali, która przed wybudowaniem kościoła służyła za kaplicę, mieści się obecnie 60 osób. Pewną część sali oddzielono zasłonami dla kobiet i dzieci, w pozostałej zaś części mieszczą się mężczyźni, którzy spać muszą na posadce bez żadnego posłania, kładąc pod głowy liche swe ubrania. Tłoczą się literalnie, jak śledzie w beczce, jeden przy drugim.

Inne stosunki znalazł p. Odlanicki Poczobutt w Wiatce. Kolonja polska nie mogła tam stworzyć żadnego komitetu i wielu z kolonji obawia się wprost wszelkich stosunków z nieszczęśliwymi rodakami. Jeńcy w samem mieście otrzymują wsparcia z komitetu, funkcjonującego przy kancelarji gubernatora, do którego napływają dość pokaźne sumy.

Natomiast na prowincji panować ma straszna bieda, z jeńcami niema żadnej komunikacji.

Jak długo przeciągnie się wojna?

W „New Jork American" wydrukowano szereg odpowiedzi rozmaitych działaczy politycznych na rozpisaną przez redakcję ankietę o trwaniu obecnej wojny.

Poseł niemiecki w Waszygtonie, hr. Bernsdorf, odpowiedział: „Jeżeli powiem, że wojna przeciągnie się długo, to zaraz rozniesie się to po całym świecie i będzie komentowane, jako parcie Niemców do wojny. Jeżeli powiem, że wojna zakończy się prędko, to pomyślą, że Niemcy domagają się już pokoju. Wobec tego zupełnie niemożliwe jest dla mnie odpowiedzieć tak, aby to nie dało powodu do nieporozumień."

Poseł austro-węgierski dr. Dumba odpowiedział: „Instrukcje moje zabraniają mi na udzielanie jakichkolwiek informacji. Ale chętnie skorzystam ze sposobności, aby objaśnić, że położenie nasze na frontach zachodnim i wschodnim jest bardziej niż zadowalające i że jestem najmocniej przekonany o pomyślnem zakończeniu wojny. Z przykrością przewiduję jednak, iż pokój nie zostanie zawarty w najbliższej przyszłości".

Były prezydent rzeczypospolitej francuskiej Loubet krótko wyraził swe przekonania: „Nie może być ani cienia wątpliwości, że sojusznicy są na drodze do zwycięstwa."

Guyau pisze: „Po sześciu miesiącach wojny Francja stała się silniejszą, niż była w początku. Armja nasza z naszą artylerją jest niezwyciężona. Niemcy natomiast nie są przygotowani do tak długiej wojny, ponieważ poczynili zapasy na dwa miesiące działań wojennych. Widoczna jest już u Niemców potrzeba miedzi, bawełny i innych ma-

terjałów, siły Niemców zaczęły już topnieć, a u sojuszniczki Austrji są już zupełnie wyczerpane. — Końca wojny należy spodziewać się w czerwcu, w tem przypuszczeniu, że do czasu tego armja francuska, angielska i belgijska staną koło Renu, a rosyjska koło Warty.“

Były francuski minister spraw zagranicznych, G. Hanotaux wypowiedział następujące przekonanie: „Wróg wyczerpany. Im wściekleisze jego parcie, tem cięższe straty. To każe przewidywać jego nieuniknioną porażkę przez sojuszników. — Możliwem jest także, że szeregi jego będą zdemoralizowane głodem. Ostateczne zwycięstwo sojuszników można poczytywać za zabezpieczone.“

Generał Bannal, były członek francuskiego sztabu generalnego przypuszcza, że wojna jeszcze długo potrwa „ponieważ Niemcy są dumni ze swej armji i niemiecka partja wojenna nie dopuszcza myśli o niepowodzeniu swych planów. Sojusznicy będą musieli potrudzić się jeszcze nie mało, ale o ostatecznym rezultacie ich wysiłków nie może być najmniejszej wątpliwości.“ („Kij. M.“).

EDMUND DE AMICIS.

MESTWO

Nowela z włoskiego.

—::—

(Dokończenie).

— Pomóżcie umierającemu! — zawołał nagle najmłodszy zbójca, który także klęczał, oparty rękoma o ziemię, pod bagnetem karabiniera.

— Jakiemu umierającemu? — zapytał kapitan, postępując naprzód.

— Tam, w kącie! — odparł młodzieniec, — pod płaszczem.

Kapitan zbliżył się do wskazanego kąta, podniósł płaszcz i odrzucił go precz. Ogólny okrzyk przerażenia zabrzmiał na widok tej okropnej rzeczy. Nieszczęśliwy jeniec, na klęczkach, z głową opadłą na piersi był cały pokryty sińcami, ranami i krwią, jakby ze skóry odarty; i czynił wysiłek, by podnieść głowę.

— Odwiążcie go natychmiast! — zawołał kapitan. — Dajcie mu pić!

Trzej żołnierze odwiązali go, usadowili, i jęli badać rany; reszta, oślepiona gniewem, biła bandytów kolbami karabinów.

— Odrzuć broń! — zawołał kapitan. — Poczem zwrócił się do najmłodszego ze zbójców: — Mów ty!

Strzegący go żołnierz pozwolił mu wstać.

— Kiedy pojmano tego człowieka? — zapytał kapitan; — powiedz prawdę przed śmiercią!

— Tego człowieka — zaczął młodzieniec wylękłym głosem, drżąc jeszcze z przerażenia... — tego karabiniera... wzięto dziś rano... przyprowadzono go tu... przywiązano... żądano, by mówił... a on nie chciał... i nie powiedział... rzucili się wtedy na niego... Widziałem! Boże! Boże!

— A tyś kto taki? — zapytał kapitan, zrywając mu kapelusz.

Wszyscy wydali okrzyk podziwu: — Kobieta!

— Tak — wstała owa jak oszalała; jestem kobietą... porwali mnie przed dwoma tygodniami... przyłożyli mi nóż do gardła... uwiedli mnie ze sobą... Lecz ja nie splamiłam rąk krwią, nie! przysięgam! towarzyszyłam im, by mnie nie zamordowali! Jestem z San Severo... jestem biedną włościanką...

— Dlaczegoś nie posłała kuli w łeb jednemu z tych łotrów?

— Nie miałam odwagi... wystawiliby mnie na męczarnie... Na eży widzieć, co robią... Myślałam, że zwarjeję...

Gdybyś ie widzieli... Lecz on (wskazała rannego), on zachował się jak bohater... wszystko przecierpiał... nie rzekł ni słowa! ani słowa!...

— Rzućcie tych łotrów do stóp ich ofiary! — krzyknął kapitan.

Żołnierze powlekli trzech bandytów przed rannego, którego głowa była owinięta chustą, zasłaniającą mu wzrok.

— To ja jestem! — wołał kapitan, schylając się do biedaka, który zaczął dawać znaki przytomności; — jesteś ocalony! jesteś pośród swoich! odwagi! patrz, twoi mordercy na kolanach przed tobą!

Karabinier podniósł zwolna głowę i zadrgał. Potem wyciągnął rękę, położył ją na głowie naczelnika bandy, odjął ją, uśmiechnął się skrwawionemi usty — pochylił wprzód głowę — i plunął mu w twarz.

— Co to jest? — zapytał kapitan, podnosząc coś białego i miękkiego, co, jak mu się zdało, wypadło z ust nieszczęśliwca.

— ...Odpowiedź... dla pułkownika.., — odparł ranny,

— Dla pułkownika z San Severo? Moja odpowiedź, którą ci dałem dziś raniutko?

Karabinier dał znak, że tak.

Kapitan objął go za szyję i pocałował w czoło; następnie zawołał na swoich żołnierzy: — Dzieci! pokłońcie się bohaterowi! On wiózł mój list pułkownikowi, donoszący o naszym napadzie; gdyby go bandyci przeczytali, byliby ocaleni; włożył go do ust, nie mówił, by się nie zdradzić i znosił w milczeniu męki! To bohater! męczennik! To wielka dusza!

— Ucałujcie mu stopy, łotry! — zawołał kapitan do bandytów.

Jeden po drugim, pełzając po ziemi jak węże całowali stopy rannemu.

— Kapitanie! — zawołała wówczas niewiasta, utkwiwszy w nim oczy szalonej; — ja głam dać znać, kiedyście się zbliżali... nie uczyniłam tego... Zróbcie mi jedną łaskę w nagrodę... Jestem zgubioną kobietą... Nie mogę już wrócić do domu... Każcie mnie rozstrzelać razem z nimi!

— Nie! — krzyknął z najwyższym wysiłkiem ranny.

Wszyscy zwrócili się ku niemu.

— Wy — mówił nieszczęśliwy słabym głosem, wyciągając skrwawioną rękę w stronę kobiety — musicie spełnić litościwy uczynek...

— Jaki? Mówcie! Boże wielki! Proszę was o to na miłość boską! — wołała niewiasta, rzucając mu się do nóg, ze splecionemi dłońmi.

— ...Towarzyszyć mi — bełkotał biedak.

— Dokąd? — pytała kobieta.

— Wszędzie!

Wszyscy spojrzeli po sobie ze zdumieniem.

— Co przez to myślicie? — zapytała znowu kobieta.

— Nie widzieliście wszystkich... moich ran... — odrzekł karabinier. — Patrzcie!

I podniósł chustkę zakrywającą mu czoło. Wszyscy przybliżyli się trwożnie, popatrzyli i wydali bolesny okrzyk przerażenia i współczucia. Nieszczęśliwy żołnierz był ślepy.

— Na śmierć! — ryknęli karabinierzy, bijąc trzech bandytów kolbami i nogami. — Na śmierć!

Głos kapitana nie zdołał opanować wzburzenia; żołnierze wypadli z nory, porywając ze sobą zbrodniarzy.

— Spełnicie... ten... uczynek... litości? — pytał ranny niewiasty, gdy pozostali sami.

Ona zaś wzniosła oczy ku niebu i rzekła:

— Moje życie jest waszem.

Wówczas uścisnęli sobie dłonie, i donośna salwa karabinowa, która zabrzmiała zewnątrz na dolinie, zdawała się witać tryumfalnie ten szlachetny związek, łączący już od dziś ciu łat litościwą niewiastę z bohaterem.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor [illegible]

Dozwolono przez wojenną cenzurę.